

7. Historia kultu świętych



Początki kultu świętych sięgają, jak wspomniano już IV wieku po Chr. Chrześcijaństwo utraciło wówczas wiele z czystej nauki Kościoła czasów apostołskich; wkroczyło na bezdroża tradycji i uległo silnemu wpływowi pogańskiego otoczenia.

Prześladowania rzymskie i wkradający się do Kościoła fanatyzm wytworzyły ideę męczeństwa i dały impuls do rozwinięcia się kultu męczenników, który wkrótce przekształcił się w katolicki kult świętych. Były to czasy trudne i niebezpieczne, czasy wzmożonego synkretyzmu religijnego, rozwijającej się ascezy i nowej orientacji dogmatyczno-liturgicznej. Zapoczątkowany wówczas kult świętych ulegał dalszej ewolucji, przybierając najróżnorodniejsze formy w dziejach historii, aż wreszcie otrzymał postać obecną. Kwestia ta jest dobrze znana, w związku z czym ograniczymy się do zamieszczenia kilku opinii czołowych uczonych katolickich, naświetlających sprawę w sposób nie budzący zastrzeżeń. Na wstępie zdanie ks. J. Wierusz-Kowalskiego:

„Kult świętych rozpoczął się w Kościele katolickim kultem męczenników ... W Rzymie kult męczenników powstał dopiero po 250 r. ... W IV w. część świętych rozwinęła się w sposób bardzo żywy, a pragnienie uczczenia wielkich patronów stało się powodem przeniesienia relikwii z katakumb do miasta ... Aż do połowy V w. tytuł „święty” przeznaczony był dla męczenników. Ojcowie Kościoła jednak wyjaśnili, że świętość nie jest przywilejem męczenników i że np.: ascetom, dziewicom, kapłanom, może tytuł ten również przysługiwać ... W całym Kościele kult świętych z lokalnego stał się powszechnym. Rozwój kultu świętych we wczesnym średniowieczu był tak wielki, że kalendarz kościelny w niektórych prowincjach zarówno Wschodu, jak i Zachodu, zatracił pierwotną strukturę cyklu paschalnego ... Niekiedy i tu umiarkowana pobożność stała

się, zwłaszcza w średniowieczu, powodem wielu nadużyć, jak fałszywe relikwie, kradzież i handel relikwiami ... Kult świętych, relikwii i obrazów musi mieć mocną podbudowę dogmatyczną, aby się nie wypaczył i nie zbliżył do fetyszyzmu i magii” [Dz.cyt.,str.264-266].

Katolicki teolog nie ukrywa istotnych dla sprawy faktów i w sposób szczery wyraża swą obawę o to, by kult nie przekształcił się w „fetyszyzm i magię”. Obawy są właściwie już spóźnione, ponieważ praktyka dnia codziennego na każdym kroku dowodzi, że tak jest w istocie, a wysunięty projekt „podbudowy dogmatycznej” – pobożnym życzeniem. Ale czy najlepszym zabezpieczeniem przed bałwochwalstwem nie byłoby dogmatyczne zniesienie wszelkiego kultu świętych, relikwii i obrazów? Każdy przyzna, że byłoby to najwłaściwsze podejście do sprawy, usuwające na zawsze słuszne obawy.

Doskonały znawca kultury wieków średnich, Jan Ptaśnik, pisząc o ewolucji kultu zwraca uwagę na wpływ panteonu bogów rzymskich i publicznej opinii ludu, jako elementów kształtujących kult świętych:

„Kult świętych chrześcijańskich powstaje w wiekach średnich, a słusznie podnosi się, że na jego powstanie wywarł wpływ panteon bogów rzymskich i greckich ... obok Trójcy Świętej, Najświętszej Marii Panny, najbliższej rodziny i uczniów Chrystusa, wytwarzała się cześć dla ludzi świętobliwych. Świętymi robiła ich opinia publiczna, która głośiła cuda, dokonywane przez nich za życia i po śmierci, obierając ich sobie za wstawienników do Boga. Wszystkich pierwszych świętych chrześcijańskich mianowała właśnie owa communis opinio bez żadnej ingerencji ze strony Stolicy Apostolskiej. Dopiero od X wieku przychodzi do współdziałania opinii ze stolicą świętą, która ją niejako sankcjonuje, ogłaszając dekret, wynoszący świętobliwego do rzędu świętych. Powoli weszło w zwyczaj, że każdy kraj, każde miasto, każdy zawód nawet pragnął mieć swego świętego jako patrona. Kult świętych tak dalece się rozwinął, że począł na drugi plan spychać kult samego Boga, zdawał się

przeobrażać w rzeczywiste bałwochwalstwo pogańskie” [Dz.cyt.,str.73.74].

Wspomnianą rolę opinii publicznej i stanowisko stolicy papieskiej w ewolucji kultu potwierdza ks.W.Zalewski:

„Od wieku IV rozpoczyna się w Kościele kult wyznawców ... W tym też wieku rozpoczyna się kult wizerunków świętych; powstają sanktuaria z obrazami, słynącymi cudami; kwitnie ruch masowych pielgrzymek do tych miejsc ... Początkowo inicjatywa dotycząca kultu Świętych pochodziła od samych wiernych („vox populi”); skoro kult zyskał aprobatę miejscowych władz kościelnych (milczącą lub formalną), przyjmował się i szerzył skupiając się zwłaszcza około ich grobów ... zwolna inicjatywę co do ich kanonizacji, przejmuje Kościół, początkowo biskupi, potem papież” [Dz.cyt.,str.103].

A więc nie Bóg, nie Chrystus, nie apostołowie, lecz lud był twórcą kultu świętych. Mówiąc o znaczeniu, nadawanym przez Kościół katolicki świętym, rozumie się, że w świetle Słowa Bożego wszelki tego rodzaju kult jest całkowicie zbędny i bezużyteczny. Modlitwy zanoszone do istot ludzkich, płonące ku ich czci na ołtarzach świece, odprawiane msze i składane ofiary są pozbawione w oczach Bożych wartości. Syn Boży nie potrzebuje w swym orędowniczym dziele a s y s t y kanonizowanych w Rzymie świętych. Pomoc taka jest z b y t e c z n a . Pismo Św. stwierdza całkowitą możliwość rozstrzygnięcia przez Chrystusa problemów zbawienia:

„... mocen jest całkowicie zbawić tych, którzy przed Bogiem stawają za jego pośrednictwem. Bo żyje i może wstawiać się za nimi” (Hbr 7,25).

Czyż można wątpić w wstawienniczą moc Chrystusa i kwestionować Jego w y ł ą c z n e orędownictwo, uciekając się do usług stworzonych przez ludzi świętych? Chociaż kult świętych, historycznie rzecz biorąc, datuje się od IV w. po Chr., w rzeczywistości sięga g ł ę b i e j . Już na początku świata

szatan wysunął po raz pierwszy koncepcję „świętych” ludzkiego pochodzenia, co wynika z oświadczenia, skierowanego do Ewy:

„Żadną miarą nie umrzecie śmiercią ... będziecie jako bogowie, znając dobre i złe” (1Moj 3,4.5).

W słowach zwodziciela „będziecie jako bogowie” można dopatrzeć się pierwszego kroku zmierzającego w kierunku wyniesienia ludzi do boskiej godności. Można przyjąć, że pierwszy proces kanonizujący został zaimprovizowany w Eden, a przewodniczył mu księżę ciemności. Czyżby Kościół katolicki podążał tymi samymi śladami? Słowa szatana były kłamliwe, podobnie jak błędne są powstałe na ich podstawie teorie nieśmiertelności duszy i życia pozagrobowego. Jakże może być prawdziwy kult świętych zbudowany na nich? Pismo Św. nazywa stan śmierci „ziemią zapomnienia”:

„Czyż dla umarłych czynisz cuda? Czyż umarli wstaną i będą Cię chwalić? Czy się opowiada dobroć Twoją w grobie i wierność Twoją w krainie śmierci? Czy są wiadome cuda Twe w ciemnościach i łaska Twoja w ziemi zapomnienia?” (Ps 87(88), 11-13 tł. ks.St.Wójcika).

Gdy ostatecznie tchnienie opuszcza ciało, zamiera życie ustroju, zanika ruch, ginie świadomość, a umysł przestaje tworzyć myśli, nie czuje, nie rozsądza ... ustaje motor życia. Stan ten opisuje księga Psalmów:

„Wynijdzie duch jego, a wróci się do ziemi swojej, w ten dzień zginą wszystkie myśli” (Ps 145,4).

Dawid, o którym Bóg powiedział, że jest „mężem według serca mego” (Dz.Ap.13,22), był niewątpliwie człowiekiem pobożnym i świętym. Występuje w historii biblijnej jako wzór wierności i wielkiego umiłowania Boga. Mimo to po śmierci nie został wzięty do nieba. Ap. Paweł złożył w tej sprawie ważne oświadczenie:

„Bracia kochani! Wolno mi przecież śmiało mówić do was o

patriarsze Dawidzie: że umarł i został pochowany, a grobowiec jego znajduje się wśród nas aż po dzień dzisiejszy ... Dawid nie wstąpił do nieba ...” (Dz.Ap.2,29.35).

Podobnie jak Dawid, śpią w grobach wszyscy patriarchowie, prorocy, apostołowie i ludzie pobożni. W prochu ziemi spoczywają również wszyscy „Święci Pańscy”, wyniesieni przez Kościół na ołtarze świątyń. Powszechne prawo życia i śmierci nie przewiduje dla nich żadnego wyjątku. Dlatego modlitwy zanoszone do Marii, św. Józefa, i innych „świętych” nie dochodzą do ich uszów, gdyż zarówno sprawiedliwi, jak bezbożni odpoczywają w ziemi, czekając na Dzień Zmartwychwstania. Zaiste, kult świętych, nie mogąc poszczycić się choćby jednym dowodem z Pisma Św., wznosi się na kruchym fundamencie opinii ludzkich. Współczuciem napawa wiara w istnienie bytów, których nie ma rzeczywistości. A jednak miliony wyznawców Kościoła rzymskokatolickiego zanoszą do nich swe nieustanne modły. Czas chyba zastanowić się nad tym poważnie.

Jan Grodzicki „Kościół dogmatów i tradycji” str.222-225